

Koncern wkroczy na ziemie izolowanych Indian

18 lipca 2012

Wietnamskie przedsiębiorstwo naftowe PetroVietnam (PVEP) zakupiło udziały w dwóch peruwiańskich blokach naftowych położonych nieopodal granicy z Ekwadorem. Dzięki ostatnim transakcjom spółka zapewniła sobie 52,6% udziałów w bloku 67. należącym do angielsko-francuskiego koncernu Perenco oraz 35% udziałów w bloku 39. w którym pakiet większościowy zachowa hiszpański Repsol. Oba bloki pokrywają się z odległymi regionami peruwiańskiej Amazonii i nakładają się na ziemie rdzennych społeczności nie utrzymujących kontaktów ze społeczeństwem narodowym.

Indianie Taromenane i Tagaeri, żyjący na pograniczu peruwiańsko-ekwadorskim, migrują na terenie ekwadorskiego Parku Yasuni i północnych rubieżach peruwiańskiego lasu deszczowego. Obie populacje klasyfikowane są jako tzw. Indianie izolowani, wysoce autonomiczne i niezależne populacje, które kierowane najczęściej negatywnymi doświadczeniami z przeszłości, nie utrzymują kontaktów z szeroko rozumianym „społeczeństwem zewnętrznym”. Ludność o tym profilu pozostaje szczególnie zagrożona pod kątem epidemiologicznym. Nie posiadając odporności immunologicznej na choroby zewnętrzne narażona jest na depopulację w wyniku infekcji, pospolitych z punktu widzenia człowieka zachodu, czynników chorobotwórczych. W niedawnej przeszłości w rezultacie epidemii, będących następstwem nieprzemysłanego kontaktu, w zależności od przypadku, umierało nawet od 20 do 75% skontaktowanej społeczności.

Nie zważając na ryzyko zdrowotne i zagrożenie obustronną przemocą, na przestrzeni ostatnich lat peruwiańska administracja wydała koncesje na poszukiwanie i wydobywanie ropy naftowej i gazu, które przykryły ziemie izolowanych

społeczności w całym kraju. Ostatecznie kilka koncesji na północy Peru, pokrywających się ze szlakami migracji Taromenane i innych izolowanych populacji w regionie rzek Tigre i Napo, trafiło do europejskich firm: Perenco i Repsol. Hiszpański koncern udziały w bloku 39. dzielił początkowo z amerykańskim koncernem ConocoPhillips, ale ten ostatni po fali krytyki, w 2011 roku, ustami prezesa Jamesa Mulvy ogłosił rychłe wycofanie się z kontrowersyjnej lokalizacji. Opuśczenie bloku 39. przez ConocoPhillips było w rzeczywistości jego odsprzedażą na rzecz, jak się okazało, wietnamskiego przedsiębiorstwa PetroVietnam. Przedsiębiorstwo naftowe z Azji Południowo-Wschodniej dołączyło tym samym do układu, który może grozić katastrofalnymi konsekwencjami. Właściciel pakietu większościowego w bloku naftowym 39., Repsol, stara się obecnie o pozwolenie na badania sejsmiczne w biurach peruwiańskiej administracji.

Jeszcze dalej posunięte są prace angielsko-francuskiej firmy Perenco w bloku 67. Administracja byłego prezydenta Peru, Alana Garcii, przedstawiała złoża ropy naftowej odkryte w tej domenie jako „największe odkrycie w Peru od 30 lat, które przekształci krajową gospodarkę z importera w eksportera ropy naftowej”. Przedstawiciele Perenco, z Francois Ferrodo na czele, przystąpili do ochoczego negowania obecności izolowanych Indian w tym obszarze. Przy współpracy z ekwadorską agencją konsultingową Daimi, Uniwersytetem San Marcos w Limie oraz Uniwersytetem Loreto w Iquitos, opracowano raport, który miał potwierdzać brak obecności autochtonicznych wspólnot w obrębie spornego terytorium. Ignorując rezultaty innych badań terenowych oraz protesty, Perenco przystąpiło do starań o pozwolenie na budowę 200 kilometrowego rurociągu, który przetnie peruwiańską Amazonie i umożliwi odprowadzenie wydobywanej ropy na wschód kraju. W praktyce oznacza to równoległe starania o pozwolenie na otwarcie ziem między rzekami Tigre i Napo na niekontrolowaną penetrację z zewnątrz i degradację środowiska.

Projekt Perenco został skrytykowany przez amerykańską organizację pozarządową E-Tech International. Bill Powers, główny inżynier pracujący dla organizacji ocenił, że plany angielsko-francuskiej firmy pod względem strukturalnym stanowią powrót do lat 70-tych. XX wieku i są całkowicie nieodpowiedzialne jeśli chodzi o prace w peruwiańskiej Amazonii. Zastrzeżenia co do komplementarności projektu Perenco złożyły także peruwiańskie Ministerstwo Energii oraz departament ds. Indian (INDEPA). Szczególnym ciosem dla dyrekcji firmy był wniosek INDEPA, która zwróciła uwagę na „brak planu awaryjnego na wypadek obecności izolowanych grup Indian”. Wcześniej rzecznicy firmy powoływali się na INDEPA jako na jedno z gremium, które „przychyliło się do uwag zamieszczonych w raporcie Daimi, a sugerujących, że nieskontaktowanych społeczności w bloku 67. nie ma”.

W zestawieniu z powyższym o ile bardziej jaskrawo jawi się ostatni manewr Perenco, polegający na zaproszeniu do inwestycji w bloku 67. wietnamskiej firmy PetroVietnam. W ramach transferu PetroVietnam zdobyło sobie aż 52,6% udziałów w koncesji, podczas gdy Perenco przeszło do pozycji właściciela mniejszościowego. Ten kosmetyczny zabieg ma na celu nie tylko popularne „zarządzanie ryzykiem”, ale jak należy przewidywać, odwrócenie ostrzy krytyki od Perenco i rozrzedzenie ciężaru odpowiedzialności, zwłaszcza na wypadek rzeczywistego kontaktu z izolowanymi mieszkańcami regionu.

Rebecca Spooner z organizacji Survival International oceniła, że PetroVietnam (PVEP) „zdobywając lwią część koncesji 67, wzięło na siebie odpowiedzialność za życie jednych z największych plemion nieskontaktowanych na świecie”. Jak się wydaje, rzecznicy wietnamskiego przedsiębiorstwa nie zdają sobie sprawy ze specyfiki demograficznej i kulturowej tego obszaru. Dyrektor generalny PetroVietnam, Pham Ngoc Khue, pytany o zagrożenia dla izolowanych Indian, zarzekał się, że operacje w blokach 67. i 39. rozpoczną się dopiero po „otrzymaniu akceptacji społeczności lokalnych i zatwierdzeniu

projektów przez peruwiańskie władze”. Gdy uprzytomniono mu, że najbardziej zagrożone społeczności nie mają kontaktu ze społeczeństwem narodowym, Pham Ngoc Khue, zasugerował kontakt w tej sprawie z „operatorem” Perenco, który zachowuje udziały w bloku 67.

Przed nieodpowiedzialną inwestycją ostrzegają PetroVietnam inne organizacje pozarządowe. Amazonwatch oraz Save American Forest ostatni manewr wietnamskiej firmy nazwały odziedziczeniem potencjalnej katastrofy w peruwiańskiej Amazonii. Przeciwno naftowym pracom na ziemiach nieskontaktowanych plemion konsekwentnie występują organizacje amazońskich Indian w Peru. Freitas David Alvarado, przedstawiciel lokalnej organizacji ORPIO, krytykuje wszystkie przedsiębiorstwa działające w regionie, bez względu na to czy są one z „Wietnamu, Chin czy też innej części świata”. Jak zauważa: „W tym przypadku zmienia się tylko nazwa a cel pozostaje ten sam. Zarabianie pieniędzy, bez troski o cokolwiek inne, przy deptaniu praw najsłabszych”.

Organizacje reprezentujące rdzennych mieszkańców Amazonii, ORPIO i AIDASEP trzykrotnie występowały do sądów z wnioskami o ochronę izolowanych Indian z obszaru Tigre/Napo. AIDASEP wystąpiło do krajowego rządu z apelem o ustanowienie rezerwy chroniącej niezależne plemiona zamieszkujące newralgiczne terytorium: niestety bezskutecznie. Ostatecznie sprawa została skierowana do Międzyamerykańskiej Komisji Praw Człowieka.

Oprócz Indian Tagaeri i Taromenane obszar między rzekami Tigre i Napo mogą potencjalnie zamieszkiwać dwie inne izolowane społeczności, identyfikowane jako Taushiro i Waorani Pannajuri. Przesłanki co do ich istnienia i bytowania w omawianej domenie pozostają niemniej zdawkowe i niepełne. W latach 2003-2006 po stronie ekwadorskiej, w głębi puszczy, odnaleziono ciała około 65 Indian Taromenane, niektóre pozbawione głów. Ostatnie izolowane społeczności w Ekwadorze, jak się zdaje, padły ofiarą celowych zabiegów zmierzających do ich całkowitego wyniszczenia. Jako, że całkowitą liczbę

Taromenane szacuje się na 200-300 osób, to w ówczesnej kampanii mordów mogło zginąć nawet ponad 20% ogólnej populacji plemienia. Chociaż w tym momencie Park Yasuni pozostaje objęty ochroną, to wciąż nie cichną zabiegi obliczone na otwarcie go dla eksploatacji ropy naftowej i pozyskania szlachetnego drewna. Naftowa gorączka w Peru, z nieoficjalną koalicją Perupetro-PetroVietnam-Perenco-Repsol w roli przewodniej, doprowadzi do skurczenia obszaru migracji ludów Taromenane i Tagaeri i zamknie im ostatnią drogę ucieczki przed drapieżnymi zakusami przedstawicieli społeczeństwa zewnętrznego.

Autor: Damian Żuchowski
Dla „Wolnych Mediów”

BIBLIOGRAFIA

1. Vietnam buys into Peru's controversial oil fields
<http://www.survivalinternational.org/news/8488>
2. David Hill, Vietnam buys stakes in controversial oil blocks threatening Peru's most vulnerable indigenous people
<http://news.mongabay.com/2012/0711-hill-vietnam-peru-oil.html>
3. Oil company Perenco accused of '1970s-era' methods in Peru's Amazon
<http://upside-downworld.org/main/news-briefs-archives-68/3603-oil-company-perenco-accused-of-1970s-era-methods-in-perus-amazon>
4. Non-contacted tribe claim
<http://www.perenco-peru.com/about-us/non-contacted-tribe-claim.html>
5.
<http://www.amazonrainforestnews.com/2012/05/oil-company-perenco-endangering.html>
6.
<http://terramagazine.terra.com.br/blogdaamazonia/blog/2009/06/>

30/apos-protestos-indigenas-peru-aprova-exploracao-petrolifera-na-amazonia/

7.

<http://www.ecodebate.com.br/2009/07/07/peru-o-genocidio-silencioso-dos-ultimos-indigenas-nao-contatados/>